KURJER WARSZAWSKI.

D. 21. Sierpnia. — Rok 1847. Sobota. № 222. Jutro, ŚŚ. Jacek, Tymoteusz i Hipolit.

Jutro w Kościele XX. *Dominikanów*, przypada doroczna uroczystość Śgo Jacka, Wyznawcy Zakonu Kaznodziejskiego, Patrona kraiu tutejszego, która odprawiać się będzie z wystawieniem N. SAKRAMENTU, z Kazaniami, Procesjami i Odpustem zupełnym. — W Kościele Wielebnych Panien *Sakramentek*, iutro przypada doroczny Odpust *Pamiątki Poświęcenia Kościoła.* Uroczystość ta odbywać się będzie o godzinie 10ej rannej zwykłym obrzędem Odpustów Kościoła, z wystawieniem N. Sakramentu i Kazaniami.

Rada Administracyjna d. 1/13 b. m., mianowała Administratora Kościoła paraf: we wsi Proboszczowicach, Gub: Płockiej, X. Marcellego *Ligowskiego*, Proboszczem tegoż Kościoła.

Warszawski Ober-Policmajster. Ponieważ okazało się, że handluiący skopami, po wprowadzeniu onych do Warszawy, takowe sprzedaią nie na targach właściwych, ale w innych miejscach, skutkiem czego tak handlarze iakoteż rzeźnicy przy sprzedaży skopów dopuszczać się mogą nadużyć, kontrola zaś na ten cel ustanowiona nie może być dokładnie prowadzoną; dla zapobieżenia więc temu, z powołaniem się oraz na poprzednie rozporządzenia, wydane zostały rozkazy: iżby odtąd skopy wprowadzane były do Warszawy tylko przez rogatki Wolskie i Ząbkowskie, i targ na nie odbywać się ma za rogatkami Ząbkowskiemi na łące po lewej stronie położonej, na której parę tysięcy owiec znaleść może pożywienie. — Jenerał-Maior, *Abramowicz.* Sekretarz, *Kwieciński.*

Tekla z Humnickich *Terlecka*, Wdowa po b. Pułkowniku b. Wojsk Polsk:, onegdaj życie zakończyła; której zwłoki z pod Nru 1740 przy ulicy Wiejskiej, dziś o godz: 4tej po południu, na smętarz Powązkowski przeprowadzone będą.

Józef *Kasperkiewicz*, Kupiec M. Warszawy, przeżywszy lat 62, wczoraj przeniósł się do wieczności. Zwłoki Jego iutro o godz: 5tej po południu przeprowadzone będą z Kaplicy XX. Bernardynów, na smętarz Powązkowski. Na który to obrzęd, pozostały Bratunek, Przyiaciół i Znaiomych zmarłego, uprasza.

Księgarnia G. *Sennewalda* odebrała z Lipska *Nowy Mszał współ-kapłański*, świeckim osobom służący, 40 Modlitw podczas Mszy świętej pobożnych i skutecznych zamykaiący, pracą i staraniem X. M. Koetemena Kapucyna, w niemieckim ięzyku napisany, później po łacinie, a roku pańskiego 1764 na polski ięzyk przetłumaczony, teraz zaś na nowo przedrukowany. Cena zł. 4.

Drukarnia, istnieiąca dotąd w Warszawie przy uli: Miodowej pod firmą H n: *Hirszel* i *Spółki*, przeszła od d. 3/15 Lipca r. b. na wyłączną własność podpisanego, i z początkiem przyszłego kwartału, to iest od d. 19 Września (1 Paźdz:) r. b. przeniesioną zostanie pod Nr 484 przy ulicy Miodowej, do domu W. Kochanowskiego, wchodząc w dziedziniec, w oficynie po prawej stronie na dole. Zawiadamiaiąc o tem Szanowną Publiczność, mam zaszczyt polecić się względom. — Maurycy *Schindele.*

Dwie prześliczne Panienki zapoznawszy się w najpierwszej wiośnie miłego i wesołego życia, długo zostawały w najściślejszej przyiaźni; późniejnawet zmiana losu i stanu, gdy zostały mężatkami, przywiązania ich nie zmieniła i wcale nie zmniejszyła. Teraz niedawno zszedłszy się obie, po wyczerpnieniu całej osnowy najszczerszej gawędki, usiadły przy oknie i wyglądały na Miodową ulicę w Warszawie. Wtem przeleciał kanarek. Jedna z nich zawołała: »Patrzaj, kochana Maryniu, iak piękny kanarek komuś uciekł z klatki, to iest samiczka." »Mylisz się, rzekła Marja, bo to niezawodnie samczyk, ia znam się lepiej." Potem sprzeczać się zaczęły, i odtąd ich ścisła przyiaźń zerwaną została. Kanarek przeleciał niezostawiwszy śladu w powietrzu; zdaie się, że także bagatelne nieporozumienie podobnym sposobem przeminąć powinno.

Z powodu okazywanych teraz w kilku stolicach Europy, karłów różnej wielkości, nie od rzeczy będzie wiedzieć, że i w kraiu tutejszym byli różnemi czasy ludzie nadzwyczaj małego wzrostu, których karłami zwano. Ignacy *Włodek* w słowniku swoim, zwie karłów niziołkami, łokietkami. Ubiorem zwykłym karłów był kitlik z pętlicami i czapeczka lisami białemi podszyta. U Barbary *Radziwiłłownej*, Małżonki Zygmunta Augusta, był karzeł zwany *Okula*. Najsławniejszym iednak z karłów był *Krassowski*, który ieździł w poselstwie do Francji do Henryka *Walezjusza*. U Zygmunta III. było 8 karląt mezkich i żeńskich rodem z Litwy. O *Bebem* i Hr: *Borysławskim* pisaliśmy iuż w Kurjerze. Hetman *Branicki*, Szwagier Króla Stanisława Augusta, miał karła lat 30 maiącego, który niemiał i łokcia wysokości. Stawiano go na stół w torcie cukrowym, albo w srebrnym koszu między kwiatami. Od czasów Stanisława Augusta ustał zwyczaj miewania po wielkich dworach karłów.

Niedawno w iednym tutejszym domu, podczas wieczornej pogadanki, zapytano: iakie kamienie na ziemi

są najlepsze. Na to ieden odpowiedział: że dyamenty; drugi rzekł: że szmaragdy; inny mówił: że turkusy. Lecz 12sto-letni chłopczyk powiedział: iż według iego myśli, najlepsze na ziemi kamienie są te, które zamieniaią zboże na mąkę, z iakiej chleb robią.

Wczoraj złożono w Red: Kurjera na odbudowanie Kapliczki BOGA-RODZICY w Studziennicznej: od M. D. zł. 2, dla spełnienia życzeń; i od J. R. zł. 2.

Onegdaj pod Nr 990 przy ulicy Krochmalnej, Marcin *Halle*, lat 22 wieku liczący, terminator piekarski, z niewiadomej dotąd przyczyny, przez powieszenie się, życie sobie odebrał. (G. P.)

Podpisany utrzymuiący dotychczas Ogród nowy przy Koszarach Mikołaiewskich, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że teraz nabył *Ogród Zielony* przy ulicy Mokotowskiej; który na nowo urządzony i uporządkowany, pod imieniem *Ogród Metznera*, wkrótce Koncertem pod dyrekcją P. *Majera*, otworzonym zostanie. Polecaiąc się względom Szanownej Publiczności, oznajmiam, że w tym ogrodzie dostać będzie można wszelkich potraw, napojów, wybornych lodów, i ufam, że tak iak teraz tak i nadal łaskawie odwiedzać ten ogród raczy. — Bracia *Metzner*.

Wysokość wody na Wiśle dziś rano stop 4 cali 7.

Kurs wczorajszy: Listy zast: nowe za 100 zł. żądaią r. s. 14k. 75$^1/_2$ (zł. 98 gr. 11); wartość kup: k. 9$^2/_3$.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani: po *Zofji Przybylance*, JPanna *Strzelbicka* i JP. *Rychter*; po *Weselu w Ojcowie*, JPani *Turczynowiczowa*.

Czytaliśmy kilkakroć nader zasłużone pochwały Stanisława *Moniuszki*, Obywatela ziemskiego okolic Wilna i Mińska, iako prawdziwie utalentowanego Autora różnych dzieł muzycznych. Teraz dowiaduiemy się, że napisał operę w 2 aktach z chórami i tańcami pod tyt: *Goralka*, którą ofiarował scenie Warszawskiej.

Anglja. — Na posiedzeniu Rady tajnej w Osbornhuz 10go b. m., uchwalono odroczenie Parlamentu do 12go Października. — J. C. W. Wielki Xiążę KONSTANTY, 11go b. m. odpłynął z eskadrą rossyjską z Portsmutu do Kronsztadu. — Znowu dwa domy handluiące zbożem zbankrutowały w Londynie. — Parostatek wojenny *Gejser* wrócił z wysp Azorskich, gdzie bez oporu przywrócił władzę Królowej *Donny Marji*.

Belgja. — Nowe ministerstwo zostało utworzone iak następuie: P. *Rogier* (Rożje) M spraw wewn:, P. *Haussy* M. sprawiedliwości, *von Hoffschmidt* M. spraw zagran:, *Wejdt* M. skarbu, Baron *Szazal* M. wojny, *Frere Orban* M. prac publicznych.

Francja. — Na ostatniej obradzie ministerjalnej miano uchwalić nominację Xcia *Omal* na Gubernatora ieneralnego Algierji. — P. *Teste* prosił Króla o uwolnienie go od kary pieniężnej 94,000 fr., nałożonej na niego przez Sąd izby Parów; Rada ministerjalna tę prośbę odrzuciła. Pismo opozycyjne zapewnia, że przedsiębierca ieden, któremu P. *Teste* będąc Ministrem, intratny dał interes, powyższą karę pieniężną za więźnia opłacił. — *Abdelkader* zbliżył się do granicy Algierji. — W obwodzie Oleron wybuchł pomor bydła. — P. *Morney* zięć Marszałka *Sult*, umieszczony został na czele Komisji układaiącej proiekt do traktatu handlowego z Szwecją.

Hiszpanja. — Jedni utrzymuią, że Królowa *Izabella* wyiedzie do Francji, drudzy, iż zamyśla złożyć panowanie.

Niemcy. — Ministerstwo bawarskie wkrótce ulegnie zmianie.

Dalszy ciąg artykułu z Gazety Pruskiej. ZWIĄZEK REWOLUCYJNY i t. d. Przysięgli przez to oszukaństwo, tem łatwiej mogli spodziewać się doyścia do swego celu, bo w tych stronach, iak wiadomo, Polak a Katolik, zaś Niemiec a Ewangielik iedno znaczą. Lobodzki spełnił dane mu polecenie, iuż to osobiście, iuż to przez Posłańców i listy. Następnego dnia, w iego mieszkaniu zjechali się pokolei zaproszeni sprzysiężeni i Duchowni, których miano zyskać dla powstania, iak to oni sami zeznaią. 1. Elew agronomiczny von Puttkammer Kleszczyński. 2. Osadnik i przełożony kościelny Antoni Switała. 3. Osadnik i przysięgły, Jan Danowski. 4. Czeladnik garncarski, Wilhelm Wysocki. 5. Dzierżawca karczmy Jan Edward Mazurowski. 6. Inspektor agronomiczny Stanisław Eljasz de Penta Lipiński. 7. Proboszcz Andrzej Pomieczyński, w towarzystwie swego Wikarego. 8. Franciszek Kandyba.—Andrzej Pomieczyński był przeznaczonym do zostania Adjunktem przy Biskupie; niechciał iednak mieć żadnego udziału w rewolucji, równie iak Kandyba był tylko słuchaczem bezczynnym. Reszcie przybyłych, stosownie do ogólnego planu dano Instrukcję, a zarazem o szczegółach planu operacyjnego uwiadomiono. Plan ten w głównej treści był następny: 1) Lud prosty ma być podburzonym, o ile możności uzbroionym i sprowadzonym na dwa punkta zebrania, pod Starogród na szose Derszawskie przy wejściu z Starogrodzkiego lasu i na szose Chojnickie. 2) Jednym hufcem dowodzi von Puttkammer Kleszczyński, drugim Mazurowski i Lipiński. 3) Jako główny Dowódzca, Ceynowa, udaie się do Starogrodu; podkomendni Dowódzcy, maią się doń zgłosić, i otrzymać rozkazy do ataku, który wówczas natychmiast ma być rozpoczętym. W skutek otrzymanych Instrukcji, odtąd lud prosty w miejscach: Suminie, Lipie, Bytoni, Rywalde, Brzeznie, Jabłoni, Klonówce, Nemus, był ciągle podburzanym; iuż to dowodzeniami, że wiary katolickiej bronić należy, iuż to obietnicami, że osadnicy nie posiadaiący gruntów, otrzymaią w przyszłości ziemie; zaś osadnicy grunta posiadaiący, uwolnieni na zawsze będą od czynszów i służebności, nakoniec i groźb używano, iak to z zeznania wielu świadków pokazuie się. Wysłuchany Dzierżawca karczmy Mazurowski, zebrał w Bytoni 5ciu ludzi, i udał się z temiż do Sumina. Tu połączył się z równie oskarżonym Nadzorcą gospodarskim von Jenta Lipińskim, i oba po krótkim zatrzymaniu się, poprowadzili gromadę z przeszło 30 ludzi na trzech 4ro-konnych saniach do Starogrodu. Na kwadrans drogi przed miastem, na Chojnickiej szosie zatrzymano się. Mazurowski konno udał się do miasta, zameldował siebie i swoich ludzi Ceynowie, i czekał na rozkaz do napadu. Z drugiej strony, osadnicy Antoni Switała i Jan Danowski, iak sami zeznali, w Rywalde, z mieszkańców

tej wioski powiększej części przez robotników zamieszkałej, zebrali około 60 ludzi do Starogrodu, zaprowadzili do Starogrodzkiego lasu, i zatrzymali się u iego granicy przy Derszawskiej szose. Z tym hufcem połączyli się w lesie mieszkańcy, zebrani w Klonówce i Neumuss. Administrator Lobodzki zebrał tych ludzi przez dwóch swoich domowników Michała Blendzkiego i Mateusza Wrzała, iak ci stwierdzaią własnemi zeznaniami, zeznanie Lobodzkiego. Zebrali się w dworskim ogrodzie w Klonówce, a Lobodzki towarzyszył im aż do folwarku Neumuss. Tam miał do nich mowę następnej treści: »Ludzie, idziecie spełnić dzieło Boskie, macie walczyć za Religję i Ojczyznę. Za to jednak kraj was wynagrodzi. Tak iak wy zbroią się w tej chwili wszędzie wasi Polscy bracia." Następnie pożegnał ludzi, daiąc im błogosławieństwo. W podobny sposób, wedle zeznania Mateusza Wrzała, mówił Lobodzki ieszcze we dworskim ogrodzie, dodaiąc groźbę, że kto dziś z ochoty własnej nie idzie, ten iutro kulą w łeb weźmie. Dodał także, że idą przeciw Starogrodowi, że w lesie zatrzymuią się, że w mieście Pruskie orły zerwać, a Polskie zawiesić maią. Liczba maiących udział z Klonówki i Neumuss, wynosiła początkowo 30. Ale cały oddział w Starogrodzkim lesie, zebrany rychło zmniejszył się, iuż to dla tego, że wielu uciekło, chociaż ich Switała i Danowski, wedle zeznania pierwszego, wstrzymać starali się, iuż to dla tego, że innych potrzeba było użyć za placówki, by przeciąć drogę zbiegłym ażeby nie mogli władz o wypadkach zawiadomić. Reszta czekała na Dowódzcę, który wedle obietnicy Naczelników miał przybyć i dalsze kroki przedsięwziąść. Tym Dowódzcą był Elew agronomiczny Józef von Puttkammer-Kleszczyński z Jabłoni. Gdy ten zbliżył się do miasta Starogrodu z kilku innemi przez niego nakłonionemi osobami, a mianowicie z współoskarżonemi Lewandowskim i Heynowskim, którzy wysłuchanemi zostali równie iak sam Puttkammer, rozkazał sanki zatrzymać, wsiadł na konia i zameldował się głównemu Naczelnikowi Ceynowa w Starogrodzie. Ten polecił mu połączyć się z ludźmi stoiącemi przy Derszawskiej szosse, wkroczyć do miasta, zabrać arsenał i stajnie huzarów. Przybywszy na punkt zborny, Puttkammer odznaczaiący się białą czapką z barankiem i przypasaną do boku szablą, porozumiał się z Switała, skoczył do lasu, przemówił do zebranych ludzi, i utworzył z nich linję na dwóch ludzi głęboką. Liczba obecnych wynosiła może 70 do 100 ludzi. Mała część posiadała broń palną, najwięcej zaś mieli pałki, siekiery, widły od siana, od gnoju i tym podobne narzędzia. Puttkammer przy pomocy Switały mianował na każde 10 ludzi Dziesiętnika, następnie podzielił ich na dwie kolumny, i naznaczył dwóch setników, z tych iednym Switałę. Potem hufiec szeregami po 5ciu ludzi ruszył szosą pod samo miasto, niedaleko 3ch drzew osikowych, po lewej stronie drogi stoiących. Puttkammer iuż w lesie, według zeznania 2ch przy tych wypadkach będących osób, kilka słów przemówił przed frontem, do ustanowionych w linję ludzi, a obecnych nazwał »Bracią" i powiedział im: »że ciągną do miasta na pomoc Katolikom preciw Ewangielikom, którzy tamtych pozabijać chcieli, i że Polska będzie."—Tu iuż szewc i mularz Kuna, z Klonówki, okazywał trudności. Nienawidził starej Polski, o której rozpowiadali mu przodkowie, i mniemał że mu źle iść będzie, gdyby Polska przywróconą być miała. Kiedy iednak Puttkammer-Kleszczyński mówił na szosse o przywróceniu Polski i wybuchu rewolucji, a w końcu prowadzącemu pierwszą kolumnę Setnikowi, Stanisławowi Haese, wydał polecenie, ruszyć do Starogrodu ze 40 ludźmi, osadzić stajnię huzarów i pozabijać warty stajenne, odmówił posłuszeństwa. Towarzysze iego także nie chcieli usłuchać takiego rozkazu. Puttkammer nie wiedział wtedy iak sobie poradzić. Kazał stanąć i udał się do Starogrodu, gdzie na Chojnickim moście spotkał Ceynowę, w towarzystwie drugiego przewódzcy Mazurowskiego. Z powodu niechęci ludzi i szczupłej ich liczby, postanowili porzucić plan opanowania Starogrodu, a zaleciwszy zebranym milczenie, rozpuścić takowych. Mazurowski hufcowi sprowadzonemu przez siebie i Lepińskiego na trakt Chojnicki, poniósł ten rozkaz, i ludzie stosownie do tego rozeszli się. Puttkammer-Kleszczyński poszedł także do hufca stoiącego pod iego rozkazami. Trzy razy ieszcze pytał się ludzi: czy chcą iść za nim, a widząc powszechną niechęć, kazał im, według zeznania niektórych, przed Krzyżem w kształcie przysięgi przyrzec, że się wzaiemnie zdradzać nie będą, a na pierwsze wezwanie do powstania, staną. Tak więc zamach na Starogród nie doszedł, a dalszych usiłowań do rozpoczęcia walki w Zachodnich Prusach nie czyniono. (D.c.n.)

(**NB.**) Ponieważ kolumny Kurjera nie pozwalaią zbyt obszernie powtarzać rozpraw procesu o sprzysiężeniu polskiem, prowadzonych przed Sądem Kameralnym berlińskim, a ogłaszanych przez dzienniki pruskie, przeto główną i sumiennie zebraną ich treść z tychże dzienników, w Kurjerze zamieścimy, w miarę postępuiących po sobie posiedzeń Sądu.

Rozmaitości. — *Nagrodę cnoty*, którą rok rocznie francuzka Akademja rozdaie, tym razem dostała się młodej dziewczynie z Bolbek, w departamencie niższej Sekwany; o iej zasługach Dyrektor Pan *Tocqueville* bardzo przyiemną zdał sprawę. *Hortensja Fagot*, (mówił on), pochodzi z ubogiej przez choroby i rozpustę podupadłej familji; Ojciec był liderlichem i marnotrawcą, był złym mężem i ojcem; Matka iej umarła opuszczona przez męża w ostatniej nędzy; *Hortensja* miała natenczas lat 15. Matka przekazała iej swoią nędzę i staranie czworga rodzeństwa. *Hortensja* ięła się z rezygnacją poświęcić się braciom i siostrom; 14to-letnią siostrę oddała do służby dla wprawy, potem ią użyła do prowadzenia gospodarstwa; dla drugich dwojga dzieci znalazła robotę w fabryce, w której sama pracowała; najmłodszego brata uczyła tkactwa, i bardzo go potem korzystnie umieściła w sąsiednim mieście. W domu zachowywała największą oszczędność. W przeciągu lat 4ch do tego doprowadziła, że długi matki spłaciła, w następnych latach wszystkie dzieci składały małą summę na oszczędność. W ostatnich 10ciu miesiącach, wszystkie dzieci razem zarobiły 1279 franków; 1000 włożono na gospodarstwo, 144 do oszczędności, a 133 na nieprzewidziane wydatki. Teraz Akademja do tego skarbu przydała 1000 franków dla tej zacnej i poczciwej dziewczyny. — Plany kolonizacji, które Rząd w Algierji zaprowadza, wszystkie iakoś nie udaią się. Ale szczególniejszy kontrast daie kwitnąca kolonja zakonników *Trapistów*. Rząd dał im puste pola na równinach, i na urządzenie forszusował im 600,000 franków, a oni też tak dobrze gospodarowali, że ich posiadłość przynosi

teraz rocznie 25,000 franków. Powiększaią i poprawiaią oni ciągle tę posiadłość, i wiele przyczyniaią się, że nie wkrada się demoralizacja do tamtejszych robotników, ponieważ tam każdy znaydzie zatrudnienie. Widać teraz na niegdyś pustej ziemi tysiące drzew morwowych i owocowych, a bydła maią 10,000 sztuk. Trapistów iest tylko 60ciu. Tyle to dokazać można iednością, pilnością i rozsądkiem.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Anderson Mich: Oby: z Wilna; Dąbrowski Ant: Oby: z Wrocławia; Horodyński Ant: Rad: Tow: Kred: Ziem: z Młodziatycz; Jaszowski Henr: Urzęd: z Włodzimierza; Kaniowski Xaw: Malarz z Wołynia; Le Brun Tom: Rzecz: Radca Stanu z Szydłowa; Hr. Neselrode Jene:-Lejt: z Kalisza; Potocki Leon Oby: z Łasku; Szczepańska Marjanna b. Artystka z Lwowa; Wysiekierski Łuk: Sędz: Apel: z Łęczycy; Zapolski Leon: Urzę: z Grodna. (G. P.)

DONIESIENIA.

Kilka tuzinów paryzkich i berlińskich **PLAT** do Dagnerotypów, oraz **RAMKI** ze szkłem do tychże, i różne preparata, są do sprzedania; wiadomość w Litografji Kosińskiego przy ulicy Krak: Przedm: Nr 369 w domu JW. Werner.— Ktoby miał **KAMIENIE** litograficzne, szarej massy, do sprzedania; zgłosi się do tejże Litografji.

Młody Człowiek, rodowity **NIEMIEC**, wolny od wojska, który kilka lat trudnił się ujeżdżaniem koni w Anglji iako BEREJTER, posiada ięzyk angiel: i francuzki, oraz różne świadectwa i rekomendacje od znakomitych Osób, życzy przyiąć podobne obowiązki. Wiadomość powziąść można u Pana Bauer pod Nr 1383 przy ulicy Marszałkowskiej, na dole od frontu.

ŻYTO Amerykańskie tegoroczne, znane z swej plenności, z dóbr Leszno w Pcie Warszaws:, złożone zostało w znacznej ilości w Warszawie, i przedaie się korzec po zł. 50. Biorącym w większym partjach, odstępuie się rabat. O kupno tegoż dowiedzieć się można u Pana Andrzeja Heintze pod Nr 556, i u Rządcy Domu przechodniego Nro 451, zwanym Bezlerowski.— Tamże iest LOKAL do naięcia każdego czasu lub od Śgo Michała r. b.

Zawiadamia się Szano: Publiczność, iż po ś. p. Janie *Duczyńskim*, pod Nr 495 przy ulicy Miodowej, w piwnicy w pałacu Grabowskich, rozpoczęła się wyprzedaż za gotowe pieniądze **WIN** starych węgierskich, francuzkich, reńskich, ARAKU w butelkach i gąsiorach, po cenach bardzo zniżonych; iuż to Administracja nie ma potrzeby te wina wychwalać, bo iest wiadomo, że znane są z dobroci Wina ś. p. Jana Duczyńskiego. Piwnica otwarta będzie każdego dnia, wyiąwszy Świąt, po południu od godz: 4tej do 6tej wieczorem.

Onegdaj wieczorem podczas kąpieli wiślanej na 4tym galarze pod znakiem Herkulesa, od Pragi, zgubiony został **ZEGAREK** w kopercie srebrnej, na czarnym sznurku iedwabnym, złotemi i stalowemi paciorkami naszytym, z Kluczykiem na złotym łańcuszku, w podłużne ogniwka, i PIERŚCIONEK złoty w kształcie węża, z oczkiem ametystowem i cyfrą A. K. na wewnątrz. Przedmioty te, były miłą pamiątką dla właściciela; przeto łaskawy Znalazca raczy o dać takowe do Drukarni Kurjera, a znalezione także przytem kilkanaście złotych, zatrzyma w nagrodę, lub złoży dla Kaleki w domu Elerta.

Ktoby miał do zbycia **WANNĘ** miedzianą; niech złoży swój adres pod Nr 640 przy ulicy Trębackiej, do właściciela domu.

LOKAL na 1m piątrze od frontu, 8 Pokoi z dużym balkonem, suche i ciepłe, świeżo odnowiony, z stosownemi wygodami, do naięcia każdego czasu lub od Śgo Michała r.b., przy ulicy Leszno Nro 723, i trzy **POKOJE** na dole od frontu, zupełnie suche, a dwa **POKOIKI** na 1m piątrze od tyłu, w których iest piec razem z kuchenką angielską; wiadomość na 2giem piątrze od frontu, u właścicielki domu.

Na żądanie pełnomocnika sądowego i z mocy upoważnienia presidii Tryb: Cywiln: tutejszego, pod dniem 2/14 Sierp: do Nru 69,711 wydanego, w domu przy ulicy Nowolipie pod Nr 2465 położonym, sprzedane zostaną drogą publicznej licytacji przed podpisanym Rejentem dnia 11/23 b. m. o godz: 10 z rana, rozmaite Ruchomości do spadku po niegdy Macieju Gołaszewskim należące, iako to: Meble, Obrazy olejnę, Zegar stołowy brązowy, Garderoba, Srebra, i inne przedmioty; za gotowe w monecie płacić się maiące pieniądze. — *Masłowski*, R. K. Z.

LOKAL po Traktjerni, od kilkunastu lat exystuiącej, oraz **SKLEP** na Szynk Piwa i Wódki lub inny iaki proceder dogodny, iest do naięcia od Śgo Michała r. b. przy ul: Krak:-Przedm: obok domu Dobroczynności i domu W. Dra Malcza, pod Nr 371. Dowiedzieć się można u Gospodyni w tymże domu mieszkaiącej. Dla wygody Lokatorów, iest także najlepsza studzienna woda.

Dziś rano ciepła stopni 13. Wczoraj w południe 24.

TEATR WIELKI. Jutro, 24ty raz *Córka regimentu*, z tańcami; zakończą *Obrazy*.

TEATR ROZMAIT:. Jutro, 27my raz *Odludki i Poeta* 9ty raz *Kodex dla Kobiet*. 47my raz *Anglik czyli głupiec rozumny*; (wznowienie).

Pociągi spacerowe koleią żelazną, kursować będą Jutro do Grodziska.— Dla wygody Publiczności, urządzony iest Foxal, gdzie przy rychłej usłudze, dostać będzie można różnych POTRAW i NAPOJÓW.

Ponieważ iutro o godz: 12tej odchodzi na Kolei żelaznej pociąg spacerowy do Skierniewic, przeto podpisany Dzierżawca Foxalu Skierniewickiego, ma zaszczyt zawiadomić Szanow: Spaceruiących, iż w tymże Foxalu, przy rychłej usłudze, dostać będzie można OBIADÓW z 5ciu potraw złożonych à la Table Dôtte po zł. 3 gr. 10; zaś z 7miu potraw po zł. 5; oraz KURCZĄT, RAKÓW, i innych potraw, tudzież rozmaitych Chłodników i Napoiów, po umiarkowanych cenach warszawskich. Przytem dobrana ORKIESTRA uprzyiemniać będzie pobyt Sz: Gościom.— *F. M.*



Nowo-urządzona TRAKTJERNIA w Częstochowie w domu W. Luxa pod Nr 10, znajduiąca się w bardzo dobrym stanie i położeniu, bo iest w najbliższym domu od kolei, iest z wolnej ręki do sprzedania, ze wszystkiemi meblami i sprzętami kuchennemi. Zarazem kontrakt wydzierżawienia miejsca na lat 3, z korzystnemi warunkami. Wiadomość na miejscu, gdzie znak Jadalnia.

Jutro w Handlu Win i Korzeni W. *Kołdrasińskiego*, przy uli: Miodowej, wprost Sądu Apel:, na Śniadanie: Kapłon, Polędwica, Pieczeń barania i wołowa, Flaki, Kołdony Litews:. — Obiad: Zupa rakowa, Rosół, Sztuka mięsa, Potrawa, i t. p.